Nr 162 | Niedziela 23 Lipca 1922 r | Cena numeru mk. 25. | Rok VIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9. Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

LEWICA.

Sosnowiec, 23 lipca.

Nasza lewica jest bardzo krótkowzroczna.

Nie dostrzega bowiem tej prawdy, że Polska tak, jak cały świat, po okresie ostatniej rujnującej ludzkość wojny jak najgoręcej pragnie pokojowej pracy, dąży do ugruntowania swej państwowości, że ma już dosyć zamieszek i nieładu, dosyć bezprawia i zmierza wytrwale do praworządnego życia państwowego i społecznego.

Tego lewica nie widzi.

Ale nie chce widzieć i tego, że kraj nasz, zrujnowany przez długą niszczącą nas ekonomicznie wojnę, posiada liczne braki i niedomagania, dotkliwie dające się odczuwać ludności, która niczego tak nie pożąda, jak usunięcia tych niedomagań za wszelką cenę. Za przelaną krew, za wszystkie krzywdy, wycierpiane w okresie przedwojennym i powojennym, chcemy nagrody. Pragniemy pokoju, gospodarczego i politycznego odrodzenia państwa, utrwalenia jego potęgi i dobrobytu zarówno moralnego, jak materjalnego. I idziemy w tym kierunku, aby te dążenia stały się w naszym kraju powszechne, aby nimi przejął się każdy, kto chce mieć prawo do obywatelstwa polskiego i miana politycznego członka społeczeństwa.

Nasza lewica tego wszystkiego nie rozumie, nie odczuwa i dlatego jest krótkowzroczna.

Tą krótkowzroczność musi się na niej zemścić. Gdy cały świat pragnie spokoju, gdy spokój jest naszemu ze wszystkich państw najwięcej potrzebny, nasza lewica jest wojownicza, pobrzękuje szabelką i żyje jeszcze ustawicznie pod znakiem Bellony. Ale ten nastrój już przeminął, już należy do przeszłości.

Pomimo, że Polska gruntuje swój byt państwowy na zasadach najdemokratyczniejszych, że szerokim i szczerym demokratyzmem ożywiony jest przeważający odłam naszego społeczeństwa, nasza lewica łudzi się, że ona jest tylko demokratyczna, i pragnie pod hasłem walki z reakcją, o której w Polsce dziś można z czystym sumieniem powiedzieć, że nie istnieje, zaburzyć i zamącić życie państwowe i społeczne i zaszczepić nam anarchję.

W momencie, kiedy najważniejszym naszym zadaniem jest uobywatelnienie każdego mieszkańca kraju, wpojenie w niego zasady, że musi na ziemi polskiej — polskiej państwowości służyć, że nikomu bezkarnie nie wolno tworzyć u nas państwa w państwie, rządu w rządzie, nasza lewica wyraźnie zbliża się do tych i popiera tych, którzy, należąc do tak zwanych mniejszości narodowych w Polsce, z trudem naginają się do nowych dla nich warunków, lub wcale ich uznać nie chcą.

Te wszystkie błędy naszej lewicy pognębią nie państwo, nie naród polski, który jest żywotny, ale ją samą.

Łamiąc prawa w Polsce obowiązujące, szerząc anarchję w kraju, jednocząc się z opornymi w stosunku do państwa polskiego niemcami i żydami, spiskując przeciwko ocaleniu i zespoleniu ziem Rzeczypospolitej, kokietując obu oczami wschodnio-despotyczny bolszewizm, lewica staje się nienawistna każdemu prawemu obywatelowi Polski i pisze na swoich sztandarach nieodwrotne i bezapelacyjne: mane, tekel, fares.

Bronisław Knothe.

Ile kosztuje przesilenie gabinetowe?

Warszawa, 22 lipca.

W rozmowie ze znanym finansistą współpracownik „Kurj. Inf." zadał takie pytanie:

— Ile kosztuje Polskę jeden dzień przesilenia?

— Miljard marek — odparł finansista po dłuższym namyśle.

— Czy ta cyfra nie odbiega wiele od ścisłości.

— Bynajmniej. Liczę tak Na spadku waluty państwo traci dziennie około pół miljarda W tym kierunku ścisłą cyfrę nie trudno ustalić Drugie pół miljarda przypada na wzrost drożyzny, a przedewszystkim na zahamowanie życia gospodarczego

— W czym się wyraża to ostatnie?

— Wycofują się ludzie z rozmaitych przedsiębiorstw Nie angażują się w nowych pracach. Czują się, jak na wulkanie.

— Czy są do zanotowania zjawiska konkretne?

— Owszem Placówki które mieliśmy zająć, przechodzą w ręce niemieckie. Weźmy przykład pierwszy z brzegu. Miało dojść do stworzenia wielkiej instytucji dla handlu ze wschodem Były kapitały czeskie i węgerskie. Kończyły się pertraktacje z grupą banków polskich. Niepewność polityczna, wywołana niezrozumiale długim przesileniem, przerwała sfinalizowanie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa Czesi i węgrzy odjechali, inicjatywę przejął bank niemiecki z wyłączeniem polskiego.

Podobnych przykładów mógłbym niestety, zacytować więcej. Kapitał zagraniczny traci do nas zaufanie w szybkiem tempie.

— W tych dżdżystych dniach — mówił ze smutkiem rozmówca — szarga się w błocie ulicznym kredyt moralny i gospodarczy wraz z autorytetem naszej władzy. Odbija się to przedewszystkim na płaceniu podatków. Niema rządu — twierdzą chłopi — nie trzeba płacić podatków

Państwowa machina skarbowa rozprzęga się zupełnie To co Michalski skleił — rozłazi się. Koło, nieźle nasmarowane zaczyna rdzewieć. Cały szereg wybitnych pracowników ministerjum skarbu rozgląda się za wyjściem

— Zakrawałoby to na położenie bez wyjścia? – pytam w końcu.

— Nie Stanowczo nie! Tego pod żadnym pozorem nie wolno twierdzić. Cała gospodarcza sytuacja Polski mimo wszystko ma jaknajlepszą przyszłość. Jedne, drugie dobre żniwa i Polska staje się potęgą okonomiczną. To nie jest bezkrytyczny optymizm Polska ma świetną przyszłość ale właśnie dlatego takie bezmyślne rujnowanie naszego życia gospodarczego jest niesłychanie s z k o d l i w e, no

i kosztowne Zapłaciliśmy wszak do dnia dzisiejszego za tę karygodną zabawę w przesileniu około 49 miljardów.

Płacimy, wszyscy płacimy.

Pan naczelnik państwa nie zatwierdził gabinetu Korfantego i na wieść o tym dolar skoczył o 230 punktów w górę, frank o 27 punktów; można z pewnością twierdzić, że gdyby był na ten gabinet się zgodził, to dolar spadłby o 250 marek, frank o 27 marek.

Gorzki i ciężki haracz nałożono nam na szyję;ta igraszka, którą od półtora miesiąca wyprawia z krajem całym lewica, kosztuje nas setki miljardów. Każdy z nas mógłby się zwrócić w stronę Warszawy i zapytać: za co nas okradacie? Cośmy winni, że wy wdzieracie się do naszej kieszeni i w bezeczny sposób nas okradacie? Kto wam dał ku temu prawo?

Zaiste, nigdzie to niewidziana rzecz, aby sfery rządzące rujnowały i okradały własny naród, własny kraj. Tylko w Polsce, u nas wszystko możliwe.

U nas możliwe to, że większość parlamentarna nie rządzi, lecz mniejszość; u nas możliwe, że reprezentant państwa nie stosuje się do praw, rządzących narodem; u nas możliwe, że ulica bierze w swe ręce tworzenie rządu krajowego.

U nas wszystko możliwe. Ale pókiż tak będzie?

Ktoś przecież za to wszystko musi zapłacić. Bezprawie, gwałt, jawne złodziejstwo przecież muszą być ukarane. Inaczej oszaleć chyba przyjdzie!

Ważne wieści.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że Wielka Brytanja od czasu zawarcia zawieszenia broni udzieliła Austrji pomocy finansowej w wysokości 12 miljonów funtów. Inne państwa udzieliły Austrji również wsparcia. Mówca zauważa dalej, że poszczególni aljanci zgodnie rezygnują ze zwrotu tych sum narazie, aby dać Austrji możność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

— 20 b. m. statek polski „Lwów" minął Sund i oczekiwany jest 22 b. m. w Gdańsku. Statek oprócz ładunku wiezie również uczniów polskiej szkoły morskiej w Tczewie.

— W najbliższym czasie podjęte zostaną roboty w celu zremontowania portu helskiego, oraz umocnienia naszego wybrzeża w Karwi i Kuźnicy.

— W ostatnich czasach przeprowadzono remonty i odświeżono zewnętrzny wygląd wszystkich pólskich latarni morskich. Zaznaczyć należy, iż od wybuchu wojny europejskiej dokonano tego po raz pierwszy.

— Strajk robotników budowlanych we Lwowie trwa w dalszym ciągu. Pracodawcy nie są skłonni do uwzględnienia robotników.

— 28000 robotników przędzalni w Indjach wobec niedojścia do porozumienia co do płac ogłosiło strajk.

— Powrócił do Warszawy z kresów wschodnich szef sztabu generalnego gen. Sikorski. Gen. Sikorski przeprowadził inspekcję wojsk w okręgu Lidy, Mołodeczna, Nieświeża i Baranowicz. Inspekcja wydała bardzo dodatnie wyniki dla armji.

Litwinow o konferencji haskiej.

Haga, 22 lipca.

Przed wyjazdem delegacji sowieckiej oświadczył Litwinow w rozmowie z dziennikarzami angielskimi, że konferencja wykazała niemożliwość załatwienia sprawy stosunku państw sprzymierzonych do Rosji drogą wspólnych obrad. Rosja wyciągnie z negatywnych wyników konferencji tę konsekwencję, że w najbliższym czasie przystąpi do zawarcia oddzielnych umów osobno z każdym zainteresowanym państwem.

Przed strajkiem generalnym we Włoszech.

Rzym, 22 lipca.

Komitet wykonawczy włoskich związków zawodowych postanowił ogłosić w całym państwie strajk generalny. Strejk rozpoczął się już w Medjolanie i Turynie.

Onegdaj został zabity w Medjolanie przez komunistów sekretarz partji faszystów.

Robotnicy narodowi wobec niedzielnej demonstracji P. P. S.

Katowice, 22 lipca.

W dzisiejszym „Polaku", organie śląskiej N. P. R. ukazał się artykuł p.t. „Niepotrzebne demonstracje" kończący się następującym zdaniem: Niech sobie demonstruje kto chce. Członkowie Narodowej Partji Robotniczej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego powinni pozostać w domu. Zużywajmy naszą energję do walki z wrogiem zewnętrznym, a nie rozdzierajmy społeczeństwa własnego, które tu na G. Śląsku wobec niego jeszcze bardzo c i ę ż k ą walkę o byt narodowy do stoczenia.

Co na to N. P. R. w Warszawie, urządzająca wspólnie z P. P. S. demonstrację przeciw p. Korfantemu?

Bestjalstwa niemców na Śląsku Górnym.

Katowice, 22 lipca.
(Korespondencja wł. „Iskry").

Coraz smutniejsze wieści dochodzą nas z niemieckiej części Śląska Górnego, coraz bardziej zwiększają się masy nieszczęśliwych uchodźców.

Rozwścieczeni stratą części Śląska, przepełnieni żądzą zemsty, niemieccy bandyci mszczą się teraz w okrutny sposób na bezbronnej ludności polskiej, zamieszkałej na ich terytorjach.

Niemcy, którzy mają pretensje do najkulturalniejszego narodu na ziemi, którzy w swej wybujałej ambicji chcą kierować całym światem, obecnie dopuszczają się czynów, którychby powstydzili się nawet bolszewicy.

Wprost nie chce się wierzyć, aby kulturalni ludzie mogli coś podobnego uczynić. Lecz wierzyć trzeba, gdyż za prawdą tych faktów przemawiają rany i blizny, które uchodźcy śląscy na sobie przynoszą, przemawia płacz i jęki rozpaczy nieszczęśliwych ofiar, przemawiają wiarogodni świadkowie, którzy widzieli znęcanie się band niemieckich nad polakami.

Dla jaśniejszego przedstawienia tego wszystkiego, co się dzieje na tamtej stronie Śląska, przytaczamy dosłownie odpis jednego protokułu, który raz z wieloma setkami innych, podobnych mu, będzie odesłany do komisji mieszanej w Katowicach.

Królewska Huta, 19-VII. 1922 r.

PROTOKOŁ.

Stawiła się tutaj panna Zofja Musioł z Szobiszowic (Petersdorf) w Gliwicach, la. 39, która pod przysięgą zeznała to, co następuje:

Z powodu tego, że podczas plebiscytu jawnie trzymałam stronę polaków, ściągnęłam na siebie nienawiść niemców, którzy przy każdej sposobności we wszelki możliwy sposób starali się mi dokuczyć.

Szczególnie w ostatnich czasach i to po zajęciu Gliwic przez wojska niemieckie, prześladowania te stały się wprost nie do wytrzymania.

4-go lipca b. r. w nocy o godz. 12-ej i pół osaczyła mój dom banda orgeszowców. Zaczęli kołatać do mieszkania, żądając, abym ich wpuściła. Kiedy jednak, przewidując nieszczęście, nie chciałam im otworzyć, siłą wyłamali drzwi. Trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, między którymi poznałam niejakiego Alfreda Szakaja z Gliwic, zamieszkałego na ulicy Hegenscheit, wpadli do wnętrza i porwawszy mnie z łóżka, na którym leżałam, półżywą ze strachu, nieubraną, wywlekli na ulicę Hegenscheit. Tutaj oczekiwał mnie tłum orgeszowców i gapiów, którzy drwinami i wyzwiskami prz witali moje pojawienie się.

Rzeźnik z tejże ulicy Józef Malik podjechał pod bramę z taczką, na którą bandyci przemocą mnie położyli i powieźli a roześmiany tłum począł krzyczeć: „Oto wieziemy krowę Korfantego". Po drodze wyżej wspomniany Józef Malik, który kroczył tuż około taczki, z całej siły uderzył mnie pięścią pod brodę, tak że bezwładnie upadłam głową na dyszel taczki, następnie jakąś płachtą zatkał mi usta, abym nie krzyczała, włosami zaś mojemi przywiązał mnie do dyszla.

Podczas tego strasznego pochodu, rozbestwieni orgeszowcy brali moje nogi i przykładali do obracających się kół, tak, że całe pięty pokryły się krwawymi ranami.

Gdyśmy skręcali z jednej ulicy na drugą orgesze wywalili mnie z taczki, a niejaki Johan Jagiella, obciął mi przywiązane do dyszla włosy na głowie. Następnie bandyci, smagając mnie batami, położyli mnie znowu na taczce i powieźli dalej. Gdyśmy przybyli na ulicę Fabryczną, przewrócili taczkę, a ja upadłam głową na dół, tak że koszula opadła mi na głowę. Z powodu ciągłych razów, którymi szczodrze darzyli mnie orgesze i powyższych bolesnych naigrawań, zemdlałam, tak że niewiem co się dalej ze mną działo.... Gdy po upływie pewnego czasu ocknęłam się, spostrzegłam, że znajduję się na moście kanału miejskiego.

Rozwydrzeni bandyci chcieli mnie do tego kanału wrzucić wraz z taczką, lecz przeszkodził temu restaurator gliwicki, niejaki Ryszard Moritz który rzekł: „Dosyć już ma! teraz puście ją do domu!"

Orgesze postanowili usłuchać rady, lecz przedtem jeszcze chcieli abym ciągnęła taczkę, do której wsiadł jeden z bandytów; gdy żądania tego spełnić nie mogłam, z powodu tego, że ledwie sama trzymałam się na nogach, wówczas ponownie zaczęli mnie bić, wreszcie jeden z obecnych zlitował się nademną i odprowadził mnie do domu.

Gdy po kilku dniach kiedy już mogłam ustać na nogach, gdy zamyślałam wyjechać do Polski, zatrzymali mnie orgeszowcy i grozili, że jeżeli choć słowo powiem o tym, co zaszło, to mnie natychmiast zamordują."

Oto tego rodzaju wypadki dzieją się w dużym mieście Gliwicach. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na Śląsk ludność polska ma taką opiekę...

Z W

Na rynku cukrowym.

Sosnowiec, 23 lipca.

Podniesienie się cen na cukier w miesiącach letnich jest zwykłym zjawiskiem. Letnia pora owocowa wzmaga konsumcję cukru, w roku zaś obecnym kupcy nie byli przygotowani do tego objawu, gdyż puszczone pogłoski o obniżeniu akcyzy na cukier skłoniły kupców do wyzbycia się zapasów po niższych cenach, spodziewano się bowiem dalszej zniżki cen wraz z obniżeniem akcyzy.

Gdy jednak stwierdzono, że akcyza nie ulegnie zmianie, zapotrzebowanie wzrosło ogromnie. Związek zawodowy cukrowni w kilku ostatnich dniach sprzedał na samą Warszawę 80 wagonów cukru, a w dniu 11 lipca do Warszawy dowieziono 20 wagonów.

Na rok przyszły przewidywany jest znaczny wzrost produkcji cukru.

W Poznańskim przestrzeń plantacji zwiększyła się o 10 proc. Jeśli mowa o widokach na urodzaj, stan plantacji w tej dzielnicy jest zupełnie zadawalający.

W b. Królestwie Polskim przestrzeń plantacji wzrosła o 40 proc. Przewidywany urodzaj więcej niż średni.

Wobec powyższych okoliczności produkcja tegoroczna nie będzie niższa od zeszłorocznej i winna całkowicie pokryć nawet znacznie zwiększone spożycie cukru w kraju, co przy bardzo poważnym eksporcie zagranicę winno również zaważyć na bilansie handlowym państwa.

Koszty produkcji cukru na rok przyszły przedstawiają się znacznie wyżej, niż w okresie poprzednim; główne pozycje stanowią: znacznie większy

Walka o miljony.

75.

— Po owym śnie olśniewającym, po owym cudownym mirażu, który ze zbytku szczęścia przyprawiał mnie nieomal o utratę zmysłów, spadam nagle w straszną, rozdzierającą rzeczywistość, z jakiej zdawało mi się, żem wyszedł na zawsze! Trzeba mi się było raczej zadowolnić temi kilkoma banknotami z zapłaty Mortimera, nie tykając owego przeklętego Béraud!... Obecnie nędza mnie czeka... straszna, ciężka nędza!... I ja... ja... który się chlubiłem ze swych kombinacji..., ja głupiec... nic odgadnąć, przewidzieć nie zdołałem!...

„W Obock to, albo Port-Said, owych dwuch punktach, w jakich się zatrzymał Béraud, powinien był uczynić to, com tu uczynił. Miałem natenczas wszelkie szanse wygranej w ręku, a dozwoliłem zwyciężyć się idjocie i przegrać. Skompromitowałem się nadaremnie, zapłaciłem wspólników, którzy teraz mają mnie w swem ręku i zgubić mogą skoro im się podoba... Rzuciłem się w przepaść dobrowolnie z pochyloną głową, a wszystko to dlaczego... dlaczego? Dla sukcesorów Edmunda Béraud! Ach! to okropne!...

Wymówiwszy wyrazy; „sukcesorów Edmunda Béraud", morderca zadrżał i wpadł w zamyślenie.

— Sukcesorowie jego... — powtórzył. — Jeżeli oni wiedzieli, że żyje ich krewny, co jest wątpliwem, nie wiedzieli natomiast napewno, że przybył do Paryża. Żaden z nich nie wie, że w domu bankierskim Rotszylda złożono miljonowy depozyt dla nich do podziału. Gdyby wypadkiem kiedy dowiedzieli się o tem, wiadomość powyższa, pozostająca w mem ręku, obezwładniłaby ich reklamację, gdyby takowe wnieść chcieli.

By podnieść olbrzymi majątek, trzeba przedewszystkiem złożyć dowody śmierci Edmunda B raud i zwrócić Rotszyldowi wydane pokwitowanie na złożone u niego miljony... Ten szczegół jest nie podobnym do spełnienia, ponieważ ja ów kwit posiadam. Któż zatem odziedziczy te olbrzymią fortunę, pochyliwszy głowę pod ciosem, jaki weń tak niespodziewanie uderzył.

Upadłszy na krzesło, objął rękoma głowę, usiłując zebrać rozproszone myśli, które jak wicher w mózgu mu huczały.

Zapanował jednakże wkrótce po nad chwilowem zmięszaniem, pon eważ u tego potwora spokój następował szybko po przewrocie władz umysłowych.

Niechaj nas to nie dziwi bynajmniej; u ludzi bowiem tego rodzaju, pierwsze wrażenie osłabia chwilowo siłę moralną, ta jednak wzamian odzyskuje wprędce swą władzę i ze zwykłą sobie potęgą panuje nad poskromioną przez się stroną fizyczną. Wtedy to z tryumfem materji, następuje jednocześnie tryumf inteligencji.

Wspomniana kryzys osłabienia trwała zaledwie kilka minut i nędznik ów wprędce odzyskał krew zimną.

Oprócz banknotów i listów włożył w portfel wszystkie papiery, jakie zeń wydobył, wraz z pokwitowaniem domu Rotszylda starannie, przezeń złożonego.

Zamknąwszy portfel, położył go na stole obok listów i bankowych biletów, a biorąc pęk kluczów, wydobytych z wierzchniego okrycia zamordowanego, rzekł:

— Przejrzyjmy teraz walizkę... zobaczmy ile mi ten oszust pozostawił z tej sprawy przegranej, z jakiej powinienem był zyskać pięćdziesiąt jeden miljonów.

Za pierwszym rzutem oka dostrzegł między innemi kluczami, maleńki kluczyk miniaturowy i otworzył nim walizkę.

Między różnemi toaletowemi przedmiotami i pudełkami cygar, znalazł podłużny pakiet w kopercie opieczętowanej.

Otworzył kopertę.

Pęki bankowych biletów na wierzchu się tam znajdowały; nie ucieszyło to jednak go wcale. Co dla niego znaczyła ta nędzna garść banknotów wobec tego o czem marzył i co zdobyć postanowił?

Mimo to przerachował bilety.

Było ich czterysta osiemdziesiąt pięć, po tysiąc franków każdy.

D. c. n.

koszt produkcji buraków i wyższe ceny węgla. W przyszłej więc kampanji cukier będzie droższy, trudno jednak już dzisiaj określać przyszłe ceny.

Wywóz cukru zagranicę odbywa się za pozwoleniami ministerstwa skarbu z zachowaniem przez związek kilku warunków: zachowania zapasu cukrowego, zabezpieczającego z nadwyżką konsumcję krajową i utrzymania na rynku wewnętrzym pewnej umówionej ceny. Nadto waluta zagraniczna, otrzymana wzamian za wywożone ilości cukru, przechodzi w całości do dyspozycji rządu.

Według dokonanych ostatnio obliczeń w Poznaniu, przewidywany na 15 października r.b. zapas cukru, po całkowitym zaspokojeniu spożycia krajowego i po uwzględnieniu przewidywanego eksportu, wynosić będzie od 700 do 800 wagonów, stanowiących nietykalny zapas cukru na rok następny.

Z życia pracowników państwowych.

Sosnowiec, 23 lipca.

Na czwartkowe zebranie komitetu wykonawczego pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego przybyli delegaci kolejarzy, nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, starostwa, pracowników sądowych, celnych, więziennych, urzędu pośrednictwa pracy i woźnych państwowych, ogółem 12 osób. Przewodniczący podniósł w sprawozdaniu, że wśród pracowników państwowych wzrasta zrozumienie potrzeby i środków walki o polepszenie bytu, jednocześnie zaś społeczeństwo coraz bardziej oswaja się z myślą, że pracownik państwowy nie zgodzi się na to, aby nadal on był białym murzynem.

W dyskusji stwierdzono, że sprawa pragmatyki, oraz sprawa zmiany ustawy o uposażeniu prac. państw. dalej czekają beznadziejnie załatwienia, ustawa o pomocy na wypadek choroby ugrzęzła w bagnie biurokratyzmu, a dola emerytów woła o pomstę za nierozum, czy okrucieństwo jej sprawców. Sytuacja jest poważną, najsilniejsze organizacje prac. państw. gotowe są do zastosowania w czasie najbliższym ostatecznych środków samoobrony.

W dyskusji nad sprawą udziału w nadchodzących wyborach jednomyślnie domagano się środków uniemożliwiających powtórzenie się owej dezorjentacji, dzięki której przy wyborach poprzednich wielu pracowników państwowych rzucało swe głosy na korzyść swych ekonomicznych przeciwników i gnębicieli. W obliczu nowych wyborów należy więc dobrze mieć w pamięci dotychczasową działalność pewnych osób i grup. Uchwalono utworzyć stały komitet przedwyborczy pracowników państwowych dla Zagłębia Dąbr. a zorganizowanie komitetu powierzono tymczasowej komisji z trzech osób.

Na pokrycie zobowiązań dotychczasowego komitetu, oraz nowych, przypuszczalnie bardzo znacznych, wydatków uchwalono jednogłośnie opodatkować ogół pracowników państwowych Zagł. Dąbr. jednorazową składką 100 mk. od osoby.

W.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 niedziela	Dziś Apolinarego.
	Jutro Bł. Kunegundy.
	Wsch. słońca 4.09
	Zach. „ 8.03

O przesileniu.

O przesileniu stekiem słów
Dziennikarz każdy w brzuchu wierci.
Czy przebaczycie, że dziś znów
Pokraję rząd i sejm na ćwierci ?!

Ach, w przesileniu działa bies,
To samo głupstwo innym tonem,
Kręci się w kółko, niby pies,
Goniący w krąg za swym ogonem.

Kręci się w kółko sejm i rząd,
Prawie już cała Polska tańczy
I przypuszczenie płynie stąd,
Że jest to taniec obłąkańczy

Dziki tan myśli mąci nam,
Belzebub w takt piosenkę nuci,
Chwyćcie za głowę cały kram
Może przytomność wreszcie wróci.

O przesileniu rymy znów.
Kto chce, niech wartość ich ocenia.
Zaiste, może braknąć słów
W niedzielę siódmą przesilenia.

Ćwierk.

TELEFONISTKI.

Przysłowie powiada: pieprz pieprzem, a telefonistka telefonistką.

A porównanie pieprzu z telefonistką pochodzi stąd, że jedno i drugie stworzył dobry Bóg po to, by grzesznym ludziom w każdym dniu przypominać, że życie nie jest słodkie.

Telefonistki sosnowieckie są tedy pieprzem życia naszego.

Pozatym są to osoby, którym dzień w dzień publiczność składa telefonicznie serdeczne życzenia. W życzeniach tych przeważnie wyliczane są wszelkie epidemje.

Na pochwałę telefonistek powiedzieć potrzeba, że się tymi życzeniami nie przejmują, ale w razie ich nadmiaru wszystkich życzących naraz łączą ze sobą jednocześnie.

— Niech się między sobą wygadają, a tymczasem odczytamy wspólnie ciekawy romans.

A my dodamy:

— Czy stacja? Hijer Pinkus Wajnsztajn... Idź pan do djabła. Zelik, wy płatitie ili niet? Co jest z dolary? Panie Zygmuncie, śnił mi się pan... Dziecku lewatywę rano i wieczór... Był pan blady... Zelik, wy płatitie ili niet... Korfanty wystosował pismo... Wicepitieś!... Miał pan róże na skroniach—czy pan słucha... Hijer Pinkus Wajnsztajn... Panie Zygmuncie... Zelik, wy płatitie ili niet... Jakiej barwy róże panno Geniu?... A po lewatywie spać. Proszę połączyć z numerem... Dzwonię i dzwonię—co to ma znaczyć... To oznacza miłość, panno Geniu... Zelik, wy płatitie... Zelik, zapłać u cholery, niech się to bydle odczepi... Kto tu robi gewałt? Won, bo cię kopnę... Tak jest, miłość... I dwa proszki przed jedzeniem... Kto mówi... Hijer Pinkus Wajnsztajn...

...A telefonistka czyta czwarty rozdział romansu...

Melancholik.

Uruchomienie obrotu oszczędnościowego P.K.O. w Poznańskim i na Pomorzu. Od dnia 1 lipca urzędy pocztowe woj. poznańskiego i Pomorza rozpoczęły przyjmowanie i wypłacanie wkładów na książeczki oszczędnościowe pocztowej kasy oszczędności. W ten sposób obrót oszczędnościowy objął wszystkie urzędy pocztowe Rzeczypospolitej Polskiej od Wilna do zachodnich krańców państwa polskiego. Właściciel książeczki może obecnie podnosić i wpłacać pieniądze w każdej miejscowości polskiej, posiadającej urząd pocztowy.

P.K.O. w obrocie oszczędnościowym skupiła dotychczas 65.000 uczestników, którzy posiadają wkładów na sumę z górą 5 miljardów marek. Wprowadzenie tego obrotu w prastarej dzielnicy Polski wpłynie zapewne na znaczny przyrost oszczędzających i oszczędności, a jest to Polsce ogromnie potrzebne.

Z polskiego Czerwonego krzyża. W niedzielę d. 23 bm. w lokalu własnym przy ul. Kościelnej Nr. 6 o godz. 4-ej pp. odbędzie się ogólne zebranie członków sosnowieckiego oddziału Czerwonego Krzyża. Porządek obrad: Odczytanie protokułu ostatniego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, wybory zarządu i komisji rewizyjnej i wnioski.

Do pracowników państwowych. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do ogółu pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego.

„W myśl uchwał posiedzenia pełnego komitetu wykonawczego pracown. państw. Zagłębia Dąbrowskiego z dnia 20 b. m. zwracamy się do ogółu miejscowych pracow. państwowych z prośbą o wpłacenie jednorazowych składek w wysokości 100 mkp. od osoby na ręce delegatów odnośnych instytucji względnie rzeszeń. Wyjaśnienie celu składek podane jest w komunikacie prasowym z wyżej wymienionego posiedzenia, obecnie powtarzamy, że idzie tu przedewszystkim o należyte postawienie akcji pracowników państwowych w okresie przedwyborczym. Kolegów delegatów prosimy o wpłacenie składek na ręce skarbnika komitetu“.

Prezydjum komitetu wykonawczego pracow. państw. Zagłębia Dąbrowskiego.

W ważnej sprawie. Ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z min. oświaty zorganizowało poraz pierwszy w tym roku obozy letnie dla młodzieży celem przysposobienia instruktorów dla wojska.

Obozów takich utworzono kilka. Młodzież tłumnie poczęła do nich napływać.

Niestety, w niektórych z tych obozów zaprowadzono takie porządki, że wychowankowie zmuszeni zostali do... dezercji.

Donoszą nam, iż w jednym z obozów w Małopolsce uciekła prawie połowa uczniów, gdyż żywiono ich byle czym. Na dowód przywieziono nam kawałek chleba, w którym jest wszystko oprócz mąki i, jak orzekł lekarz, wystarczy dwa tygodnie odżywiania się nim, aby nabawić się chronicznego kataru żołądka.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie, iż tego rodzaju sprawy są dziełem szkodliwych jednostek, spodziewamy się, że ministerjum spraw wojskowych przeprowadzi energiczne śledztwo i winnych należycie ukarze, w przeciwnym bowiem razie już w roku przyszłym nikt nie zgłosi się do obozów letnich.

Rezolucja. Na odbytym w dniu 21-go b. m. zebraniu w Dąbrowie, uchwalono wysłać na ręce marszałka sejmu następującą rezolucję: Stowarzyszenie robotników chrześcjańskich, chrześcjańskie związki zawodowe i chrześcjańsko — narodowe stronnictwo pracy w Dąbrowie Górniczej łącząc się z opinją zdrowo myślącej części społeczeństwa i większości sejmowej, oraz rozumiejąc groźne położenie obecne Rzeczypospolitej, najusilniej proszą posła Wojciecha Korfantego, aby wytrwał mężnie na stanowisku dla dobra ojczyzny i pomyślności stanu robotniczego.

(Liczne podpisy).

Ze spraw miejskich. Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego w Dąbrowie uchwalono kupić parę koni, niezbędnie potrzebnych do robót brukarskich i betoniarskich. Obecnie magistrat zamierza przeprowadzić remont tych ulic, na których ruch kołowy jest znaczny. Narazie prowadzone są roboty na ul. Sławkowskiej.

Na budowę domu dla akademików we Lwowie przyznano subwencję w wysokości 40 tys. mk. Uchwała ta w myśl statutu zatwierdzona być musi na posiedzeniu rady miejskiej.

Magistrat postanowił zorganizować w Dąbrowie towarzystwo opieki nad zwierzętami i w tym celu zwrócił się do województwa w Kielcach o nadesłanie kilku egzemplarzy statutu.

„Satyr Zagłębia.“ Ukazał się pierwszy numer tygodnika pt. „Satyr Zagłębia“. Dowcipy „Satyra“ utrzymane są chwilami w stylu „Bociana“, lecz bez jego dyskretnej dwuznaczności. Patrząc na karykatury czytelnicy, o ile tacy będą, zapewne zadadzą sobie pytanie, czy naprzykład karykaturzysta „Satyra“ rysując sosnowiczan widział ich przed narysowaniem karykatur czy też potym. Zdaje się, że tu zachodzi ostatni wypadek, bowiem karykatury te mogą tak dobrze przedstawiać sosnowiczan, jak i naczelnego redaktora „Satyra“. Podobno następny numer tego pisma ma być lepszy.

Ze sportu. W niedzielę, dnia 23 lipca b. r., o godz. 4. m. 30 K. S. „Sosnowiec“ na własnym boisku rozegra match footbalowy ze znaną w Polsce drużyną T. S. „Wisła“ z Krakowa, która ostatnio pobiła „Makkabje“ tamtejszą w stosunku 5:1.

Jednak z powodu urlopu kilku graczy, T. S. „Wisła“ kompletnego składu wystawić nie może i zastąpi graczami rezerwowymi.

Ostatni wynik ze „Spartą“ (4:1) wykazał słabość naszego ataku, tymsamem zniechęcenie obrony i pomocy, brak zgrania, odwagi, tempa i orjentacji, przez co niepozwala drużynie stanąć na pożądanym poziomie klasy gry.

O godz. 2. m. 30 poprzedzi match rezerwy „Sosnowca“ z rezerwą mistrza G. Sl. klasy B K. S. „Ruchem“ z Bismark Huty, której pierwsza drużyna 14 dni temu pobiła K. S. „Pogoń“ katowicką w stosunku 0:2.

Mimo olbrzymich kosztów sprowadzenia drużyn, ceny miejsc nie będą podwyższone, ale publiczność nasza winna zrozumieć kłopoty finansowe towarzystwa i chętnie poprzeć tą zdrową placówkę wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Następnie A i B klasa Kraków w dniu dzisiejszym rozegra zawody w piłkę nożną z naszym K. S. „Sosnowcem“ I, oraz mistrz klasy B G. Sl. K. S. „Ruch“ z rezerwą „Sosnowca“. Z góry przewidziana jest klęska naszych drużyn, wobec czego jesteśmy ciekawi jak nasi gracze będą stawiali czoło przeciwnikowi.

— W niedzielę, dn. 23 b.m. o godz. 5 po poł. na boisku T. S. „Victorja“ przy ul. Długiej w Sosnowcu odbędą się koleż. zawody przez piłkę nożną między drużynami „Victorja I Sosnowiec — Unia I Mysłowice.“ Zawody te o godz. 3 i pół po poł. poprzedzi przedmatch II-ich drużyn wymienionych Towarzystw. Zaznaczyć należy, że T. S. „Unia I“ w zeszłym sezonie letnim z „K. S. Sosnowiec I“ wyszła zwycięzko w stosunku 7:0.

Wycieczka rumuńska w Dąbrowie. Wczoraj przed południem przybyła do Dąbrowy wycieczka akademików i profesorów z Bukaresztu, w liczbie około 100 osób.

Wycieczkę przyjął na stacji specjalny komitet, poczym gości zaproszono na przyjęcie w resursie.

Po południu wycieczka zwiedziła miejscowe zakłady górniczo-hutnicze, poczym odjechała do Sosnowca.

Zebranie. Dziś odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, nadzwyczajne ogólne zebranie członków oddziału stow. kupców polskich celem omówienia ważnych i pilnych spraw.

O chodnik. Przy ul. 3 maja w Dąbrowie po lewej stronie ulicy nie doprowadzono dotychczas do porządku chodnika, który w pewnych miejscach jest tak wąski, iż zaledwie jedna osoba może przejść.

Ponieważ sprawa ta była już poruszana i w magistracie, mamy nadzieję, iż zarząd miasta zajmie się tym i nakaże rozszerzyć chodnik, na czym zyskają mieszkańcy i wygląd ulicy.

Smierć przy pracy. Józef Pawlus, górnik z Gołonoga, w ub. wtorek podczas pracy na kopalni w Babiej Ławie został zasypany węglem. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Na żydowskim weselu. Onegdaj na żydowskim weselu

przy ul. Nowo-pogońskiej № 25, jednej z uczestniczek Esterze Kestenberg skradziono kapelusz wartości 30 tys. mk.

Wycieczka rumuńska. Onegdaj o godz. 4 po poł. przybyła do Sosnowca wycieczka studencka akademji handlowej w Bukareszczie. Na dworcu powitał wycieczkę komitet przyjęcia, poczym rumuni zwiedzali nasze miasto i okoliczne zakłady przemysłowe.

Pokąsanie. Pies Józefa Paska Sosnowiec, Ostrogórska 13, pokąsał dotkliwie onegdaj 10 letnią Ludwikę Kitę, zamieszkałą w tymże domu. Opatrunku udzielono poszkodowanej w ambulatorjum. Policja sporządziła protokół w tej sprawie na Paska.

Za złamanie drzewka. Zamieszkała przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu 9 letnia Magdalena Goryczka złamała wczoraj drzewko przy ul. Krótkiej. Za złamane drzewko ojciec dziewczynki musi zapłacić karę.

Zwyrodnienie. Zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Zytniej Wiktor A. wczorał usiłował dokonać gwałtu nad 10 letnią Walerją D. Policja aresztowała zwyrodniałego osobnika. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Awanturnicze kobiety. Zamieszkałe przy ul. Pańskiej w Sosnowcu Bronisława G. i Petronela S. wszczęły pomiędzy sobą kłótnię. Kłótnia bardzo prędko zamieniła się w bójkę na pięści, pazurki i kije. Interwenjowała policja, która położyła kres walce. Na miejscu pozostały liczne trofea walki niewieściej, jak włosy, części garderoby, połamane kije it.d. Epilog awantury odbędzie się przed sądem.

Kradzieże. W barakach kolejowych na st. Dęblińskiej w Sosnowcu Mieczysławowi Biterowi kolega skradł portfel z 8 tys. mk.

— Marjannie Sobierajskiej przy ul. Dolnej nr. 10 w Sosnowcu, koleżanka jej skradła buciki nowe wartości 16 tysięcy mk.

— Janowi Szczepce we wsi Szczepanowej, w pow. Miechowskim skradziono pół zabitego wieprza, wartości 80 tys. mk.

— Andrzejowi Micuła we wsi Falmowie skradziono artykuły żywnościowe, wartości 63 tys mk.

— Andrzejowi Pawlichowi we wsi Chobęda skradziono artykuły żywnościowe, wartości 45 tys. mk.

— Pasażerowi Franciszkowi Studzińskiemu na st. w Dąbrowie skradziono walizkę z rzeczami, wartości 150 tys. mk.

— Janowi Niegotkowi, na st. w Sosnowcu skradziono 37 tys. mk. pol. i 600 mk. niemieckich.

— Adolfowi Gotlibowi skradziono na stacji w Sosnowcu 15 tys. mk.

Z teatru.

Dziś dwa przedstawienia: popołudniu po raz ostatni aktualna sztuka „Bolszewicy“, nie schodząca z repertuaru scen warszawskich. Wieczorem pierwszy raz w Zagłębiu przewyborna komedja Donnay'a „Polowanie na męża“ ostatnia nowość twórczości wojennej, która po raz pierwszy wystawioną była w 1919 r. w Paryżu, w Warszawie zaś w 1920 r., zdobywając sobie olbrzymie powodzenie.

Jutro w Dąbrowie znakomita sztuka Donnay'a „Polowanie na męża“, powtórzoną zostanie jako premjera w teatrze „Kometa“.

We wtorek w Granicy ukaże się po raz pierwszy głośna sztuka Sieroszewskiego „Bolszewicy“.

W środę w Zawierciu pierwszy raz na scenie teatru Stella „Polowanie na męża“.

Ofiara

Od p. Karola Osucha z kop. „Juljusz“ na instytut gazowy, jako karę za nieostrożne zachowanie się podczas roboty 2.000 mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Cebulskiemu i J. Grabowskiemu. Artykułu Panów umieścić nie możemy, gdyż zarzuty przeciw p. Stańczykowi, sekr. zw. kl. górników, są niewystarczające i brak jest konkretnych faktów.

Rozrywki.

Rozwiązanie szarady:

SZOPIENICE.

Nagrody otrzymali;

z SOSNOWCA: Feluś, St. Czerska, St. Janicka, Władzio B., Hiluś F., Irena Pośpiechówna, L. Kowalska, Ziutka Iwankówna i Danusia;

z BĘDZINA; Jurek z nad Przemszy;

z DĄBROWY: Fr. Majewski, Wtorek Lucjan, Irena-Roman-Róża i Mieczysław Grochowalski;

z CZELADZI; Dziunia R., Niusia Grubińska, Krysia Leśniczanka. Ziuta Stefańska, Zula Bąkowska, Zenka z Czeladzi, Lelówna;

z ŁAGISZY: Marjan Kocot;

z NIWKI; Rela Kwiatkiewiczówna, Wacław Kucharski i Ziutek Kozłowski;

z WOJKOWIC KOMORNYCH; W. Cichońska;

ze STRZYŻOWIC; Stanisław Duchniewski;

z SATURNA; Leopold Dehnel;

z PIASKÓW; Tysia Hakiel.

Szarada do nagrody.

(Ułożyła Tysia Ćwierkówna).

Ponieważ jestem dziś w dziewiątej czwartej,
Proszę, mamusiu, nie każ mi iść spać.
Ja ci coś za to w dobrym ósmym, czwartym
Opowiem rymem, na jaki mnie stać.

Jest kraj, gdzie głównie żyją trzeci, czwarci,
Najlżejsza praca to ich straszny wróg,
A choć Ojczyzna biedna ósme, czwarte.
Oni z fałszywych nie chcą schodzić dróg.

Każdy dziewiąte, ósme w sejmie wrzeszczy,
Jakby Sicińskich nie skończył się ród,
A w kraju dzieci z głodu drugie, siódme,
Straszna śmierć piąte, drugie życia cud.

Są partje prawe, są trzecie, dziewiąte,
Ja się na partjach tych niebardzo znam,
Ni mi do twarzy długa ósma, piąta,
Bym polityczny miała ruszać kram.

Lecz gdy pierś matki pierwsze, szóste, ósme,
Kogóż zadziwi dzieci strumień łez?!
Mamusiu droga! Dzisiaj się pomodlę,
Aby wszystkiemu był nareszcie kres.

Ludzi przez drugie, ósme trzeba przesiać,
Na drugiej. trzeciej serc gmach rządu wznieść,
Lecz pierwej musi zakończyć się wszystko
I miłość w czyn nasz codzienny się wpleść.

Mamusiu droga! Główka mnie już boli!
Do łóżka prędko, prędziutko mnie kłaść.
Jutro o wszystkim dowiemy się z gazet
Tymczasem buzi! dobranoc! i spać!

Z Grodźca.

(Korespondencja własna).

Sprawy, poruszone w ostatniej korespondencji, częściowo dodatnio wpłynęły na osoby zainteresowane.

Obecnie wysuwa się na pierwszy plan kwestja rozwiązania straży ogniowej ochotniczej w Grodźcu. Rada gminna nie udzieliła placu pod remizę i zbagatelizowała znaczenie straży ogniowej, choć o plac w Grodźcu nie jest trudno.

Na tym miejscu należy zapytać pp. radnych, czy zdają sobie sprawę z tego, co czynią. Czy nic im nie mówią zgliszcza po pożarach, które tylekrotnie naszą wieś nawiedziły.

Straż ogniowa, niezbędną jest na wsi w walce z pożarami, aby nieść pomoc i ratunek mieszkańcom, zwłaszcza w Grodźcu, gdzie się odczuwa tak dotkliwy brak wody.

Należałoby się również zająć gospodarką gminy i w miarę sił i możności zaprowadzić regulację ulic. Wiadomo przecież pp. radnym, że ulica Boleradzka, jako wiodąca na cmentarz, koniecznie wymaga zabrukowania. Gdy przewozi się zmarłego na cmentarz karawan zapada się w 1 i 2 metrowe wyboje, a żyjące istoty w czasie deszczów trzeba wyciągać z topieli.

Zwrócić też trzeba uwagę na stary cmentarz, gdzie okalające go mury są w zaniedbaniu i przedstawiają stos kamieni i gruzów. Nieodzowne jest ogrodzenie i nowego cmentarza, które nie wymaga dużego nakładu kosztów, albowiem kamieni Grodziec posiada dużo i zarządy kopalń miejscowych i fabryka cementu nie odmówiłyby go chyba, trzeba tylko poczynić odpowiednie kroki. Trochę wysiłku i inicjatywy, a napewno w Grodźcu wszystko zmieni się na lepsze.

S. K.

Kronika kielecka.

Ze skórek krecich. Ekspozytura śledcza w Kielcach zatrzymała kilku osobników, przybyłych z Lublina, którzy za pośrednictwem pewnej prostytutki sprzedawali niejakiemu Rozencwajgowi kosztowny żakiet damski ze skórek krecich, z kołnierzem skunksowym, za niską względnie cenę 47000 marek. Osobnicy ci to: Stanisław Dziębor, Zygmunt Undziło i Henryk Eberhardt. Zakiet można odebrać w ekspozyturze śledczej.

Cynk z cerkwi. Cerkiew rosyjska w alei Karczówkowskiej chyli się do upadku. Wszystkie szyby w oknach są potłuczone, a blachę cynkową z kopuł rozkradają nieletni chłopcy, z których paru w tych dniach ujęto na gorącym uczynku. Proceder swój uprawiali od stycznia; nabywcą cynku był żyd Garfinkiel.

Sądzimy, że cerkiew ta, daleko ładniejsza od znajdującej się nawprost katedry, winna być przerobiona na kościół garnizonowy.

Schwytanie bandytów. Dnia 18 lipca, około godz. 5-ej po poł., na trakcie między Kielcami a Białogonem (Cegielnią), w pobliżu słupa z 7-mą wiorstą od strony Kielc zdarzył się zbrojny napad na furmankę, przepełnioną podróżnymi.

Trzech ludzi zaskoczyło nagle pasażerów i zagroziwszy im rewolwerami, zrabowało 25400 mk. Ickowi Lejbie Steinfeldowi, oraz 3000 Szyi Wolfowi Garfinklowi poczym zbóje zbiegli do lasu.

Zarządzony w godzinę po napadzie pościg przez kierownika ekspozytury śledczej w Kielcach p. Wróblewskiego dał natychmiastowe wyniki.

Oto na drodze do Pińczowa patrol policyjny pod komendą starszego posterunkowego p. Jaskólskiego zauważyła 3 podejrzanych ludzi, wychodzących z gęstwiny leśnej. Pokonawszy opór ujęła ich, odbierając im 3 rewolwery automatyczne i jeden bębenkowy, z amunicją. Przy aresztowanych znaleziono większe sumy pochodzące właśnie z napadu pod Białogonem. Są to mieszkańcy Dąbrowy Górniczej Adam Janas (lat 21), Józef Cekiera (lat 20) i Stanisław Rokita (lat 20).

Odwieziono ich do więzienia, a sprawę oddano sądowi doraźnemu.

Reid automobilowy. W ub. czwartek o godz. 11 rano przybyło do Kielc 50 uczestników reidu automobilowego (Warszawa—Kielce—Kraków—Morskie Oko). Po krótkim śniadaniu w restauracji „Versal“, wyruszono w drogę, według nakreślonej marszruty.

Kradzież książek. W lewym skrzydle gmachu zamkowego popełniono kradzież kilkuset książek z prywatnego zbioru p. Remera, naczelnika wydziału kultury i sztuki województwa kieleckiego.

Podkomisarz Wł. Wróblewski, szef urzędu śledczego, ustalił, że kradzież ta systematycznie była dokonywana, zaś dla pozoru nagłości przestępstwa, sprawca pootwierał okna w pokoju, gdzie przechowywano książnicę.

Dalsze śledztwo w toku.

Komunikacja motorowa. Pomiędzy Kielcami a Buskiem i Solcem kursują codziennie samochody osobowe, należące do kilku przedsiębiorców.

W porze sezonu leczniczego jest to znaczne ułatwienie dla kuracjuszów, ale bynajmniej nie rozwiązuje sprawy komunikacyjnej, bowiem wozy są niedogodne, ciasne, bez komfortu, zaś pasażerów zabiera się bez względu na brak pomieszczenia.

Do Buska i Solca udają się przeważnie chorzy, niekiedy nawet kalecy, tymczasem służba motorowa mieści te osoby jak może, a wskutek tego zdarza się nieraz wypadek, że na kolanach paralityka siedzi ktoś korpulentny, zdradzający skłonność do zmiażdżenia swym ciężarem biernego współtowarzysza podróży. Rozwiązaniem kwestji komunikacyjnej pomiędzy Kielcami a Buskiem i Solcem byłaby budowa kolejki w stronę Buska, Solca i Pinczowa.

Ujęcie sprawczyni mordu

Warszawa, 22 lipca.

Przed kilku dniami, w nocy z 12 na 13 b. m. w Inowrocławiu, w mieszkaniu, w domu ochrony żydowskiej przy ul. Poznańskiej został zamordowany, przez poderżnięcie gardła brzytwą, 50-letni Berek Bregman, właściciel kantoru zagranicznych żurnali mód, form i manekinów, zamieszkały w Warszawie przy ul. Karmelickiej 11.

Bregman przyjechał do Inowrocławia na leczenie do solanek i miał zamiar bawić 6 tygodni, poczym zamierzał wyjechać do Wiednia i Paryża po modele na sezon jesienny i zimowy oraz załatwić sprawy pieniężne w kilku firmach zagranicznych. W tym celu wyjeżdźając z Warszawy Bregman zabrał z sobą 1,000,000 mk. polskich i drugi miljon również gotówką w walucie zagranicznej.

Dnia 13 b. m. rano znaleziono Bregmana z poderżniętym gardłem na podłodze w kałuży krwi.

W godzinę po stwierdzeniu zbrodni funkcjonarjusze policji śledczej w Inowrocławiu już wiedzieli dokładnie kto był sprawcą ohydnego mordu rabunkowego, mianowicie 21 letnia Janina Józefiakówna, rodem z kutnowskiego, zamieszkała wraz z rodzicami w Motwach pod Inowrocławiem.

Prowadząc dochodzenie wywiadowcy dowiedzieli się, że w przeddzień zabójstwa bawiła w mieszkaniu Bregmana jakaś młoda kobieta i rozmawiała z nim po rosyjsku. Upewniwszy się, że morderczynią była Józefiakówna, znana na bruku Inowrocławia z niemoralnego prowadzenia się wywiadowcy wraz ze służącą pojechali samochodem do mieszania rodziców Józefiakówny, gdzie dowiedzieli się, że nie była ona w domu od 2 dni. Po okazaniu fotografji Józefiakówny, służąca poznała w niej ową kobietę, która w wigilję morderstwa rozmawiała z Bregmanem po rosyjsku.

Wtedy po otrzymaniu pewnych informacji, wywiadowcy pojechali do Krakowa, do koleżanki Józefiakówny, z którą razem służyły w legji ochotniczej kobiet. Tam wywiadowcy dowiedzieli się, że Józefiakówna w przeddzień ich przyjazdu wyjechała prawdopodobnie do Warszawy. Wspomniana koleżanka doręczyła wywiadowcom list, pisany przez zbrodniarkę d. 12 bm. Z treści tego listu można wywnioskować, że planowała ona już dokonanie mordu. Z dalszych ciekawych zeznań koleżanki Józefiakówny wynika, że przyjechawszy do niej, zbrodniarka miała rany na rękach i czole, które sobie obandażowała. Zapytywana przez koleżankę, w jakich okolicznościach odniosła rany. zbrodniarka oświadczyła, że jakoby w Ząbkowicach przycięto jej rękę w drzwiach wagonu, przyczym rozbiła szybę w oknie. Odjeżdżając, Józefiakówna oświadczyła, że widzi się już ostatni raz, gdyż po powrocie do Warszawy zastrzeli się.

W ślad za zbrodniarką jechali wywiadowcy, lecz traf zrządził, że Józefiakówna przyjeżdżała i wyjeżdżała na dzień przed przyjazdem ich do danego miasta. Wobec tego niestrudzeni wywiadowcy w czasie drogi wysyłali depesze.

Odniosło to pożądany skutek, gdyż na piąty dzień po dokonaniu zbrodni morderczyni wpadła w zastawione sieci i została aresztowana w Kutnie przez miejscową komendę policji, dokąd pojechała do swych krewnych.

Z KRAJU.

Nowe siostry sjamskie. Niedawno czytaliśmy o śmierci słynnych sióstr Błażek w Czechach, które zrośnięte biodrami dożyły sędziwego wieku, a nawet jedna z nich wydała zdrowo na świat córeczkę.

Obecnie mamy znów nowe siostry sjamskie.

Oto w Kniaźpolu pod Dobromilem pani Jadwiga Stockowa, żona palacza w kopalni nafty powiła dwie zdrowe córeczki, które jednak są ze sobą zrośnięte.

Budową dzieci jest zupełnie normalna, a siostrzyczki zrośnięte są ze sobą na niewielkiej przestrzeni, mianowicie w kościach krzyżowych plecami do pleców.

Mimo, że są to pierworodne dzieci pani Stockowej, młoda matka czuje się zupełnie dobrze, a dzieci również zdrowo się chowają.

Nowe siostry sjamskie budzą ogólną sensację w okolicy i są podziwiane przez licznych ciekawskich.

Bunt w Kaliszu. W obozie dla internowanych w Kaliszu gdzie przebywają oficerowie ukraińscy, wybuchł bunt.

Dziesięciu internowanych rzuciło się na komisarza obozu i posterunkowych.

Zdecydowana postawa napadniętych położyła kres dalszym ekscesom.

Sprawcami buntu byli rotmistrz Jurycki, esaułowie Kotelewicz, Hałowa Abramowicz i pułkownik Czyżewski.

Wszyscy zostali aresztowani i osadzeni w specjalnych celach.

Internowany w obozie b. generał ukraiński Udarczenko skłonił swych towarzyszy do powstrzymania się od dalszych awantur i wreszcie po energicznych zarządzeniach komendy obozu przywrócono całkowity spokój.

Ministerjum spraw wewnętrznych wysłało specjalnego delegata celem przeprowadzenia śledztwa.

Ostatnie wieści.

(Przez telefon.)

Dookoła przesilenia.

Warszawa, 22 lipca.

Poseł Skulski w imieniu N. Z. L. oświadczył stanowczo, że tylko wówczas mógłby się zgodzić na rokowania z zespołem stronnictw lewicowych, gdyby propozycje tego ostatniego były adresowane do wszystkich stronnictw. centrowo-prawicowych.

Wobec takiego stanowiska p. Skulskiego odbyła się konferencja stronnictw centrowo-prawicowych, na której przedstawiciele K.P.K. i zjednoczenia mieszczańskiego oświadczyli, że uważają za rzecz konieczną prowadzenie rokowań z zespołem stronnictw lewicowych i że o ile N Z.L. nie zmieni stanowiska, to ich kluby będą zmuszone do zajęcia własnej linji politycznej.

Ze strony związku ludowo-narodowego wysunięto nowy projekt rozstrzygnięcia przesilenia, mianowicie Z. L. N. powołuje się na to, że ustawa o sądzie najwyższym przewiduje, że sąd ten będzie rozstrzygał spory konstytucyjne.

Z. L. N zaproponował, aby na posiedzeniu plenarnym sejmu we wtorek złożono wniosek nagły o przedstawienie sądowi najwyższemu zapytania, czy według konstytucji naczelnik państwa obowiązany jest podpisać nominację p. Korfantego czy też nie.

Przeciwko tej propozycji Z.L.N. wypowiedziały się kluby K. P. K. i zjednoczenia mieszczańskiego.

Narada stronnictw centrowo-prawicowych nie powzięła zasadniczych uchwał, ale zdaje się, że wniosek Z. L. N., o ile do wtorku nie zmieni się sytuacja wejdzie pod obrady wtorkowego posiedzenia sejmu.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 22 lipca.

Dowiadujemy się w sprawie przygotowań do pertraktacji polsko-niemieckich, że ustalony został program i regulamin przyszłych rokowań w sprawie umowy handlowej i kolejowej.

Rokowania rozpoczną się w pierwszej połowie września w Warszawie, a następnie będą kontynuowane w Dreznie.

Miljonówka.

Warszawa, 22 lipca.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wygrana padła na № 3.797.533.

Giełda urzędowa.

Dolary 5870
Franki 487
Marki niem. 12,75
Funty szter. 26000
Kor. austr. 18
Korony czeskie 127.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace

Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Potrzebny numerowy i numerowa do hotelu „Bristol" w Będzinie. 2-3

Potrzebuję zdolnych czeladników szewskich na męskie i damskie roboty Sosnowiec ul. Sielecka 8, Adam Wrzesielewski. 1-1

Poszukiwane mr. 10 za wyraz.

Młoda inteligentna osoba poszukuje szycia po domach. Wiadomość Iskra. 2-1

Monter ogrzewacz poszukuje zajęcia od zaraz. Wiadomość Siewierz Budowa Szpitala Komunalnego A, Magous. 3-1

Różne.

30 mk. za wyraz.

Profesor szkoły udziela lekcji podczas wakacji, przygotowuje mlodzież do egzaminów szkolnych. Wiadomość podać „Iskra" w Dąbrowie Górn. 3-3

Dobra krawcowa przyjmuje szycie po przystępnych cenach. Katowice ulica Augustowskiej № 20 4 piętro. 3-2

ZAKŁADY SLUSARSKO-MECHANICZNE St. Kruszyńskiego, Dąbrowa Krótka wykonują wszelkie roboty ślusarskie szybko, solidnie. Ceny przystępne. 5-1

Materyjste energiczny gimn. pan-ie im. Staszica udziela lekcji specjalnie matematyka, fizyka. Targowa 9, m. 9. 2-1

Lokale.

30 mk. za wyraz.

Mieszkanie sezonowe, 2 pokoje z kuchnią opodal lasu, tanio odstąpię Iażynier Gerstman Olkusz. 2 1

Pokój przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 16 m. 9. 1

Poszukuję pokoju umeblowanego w Sosnowcu. „Iskra" Sosnowiec pod „M. F." 1-1

Dwa pokoje z kuchnią zamienię na pokój z kuchnią. Wiadomość: Będzin ul. Sączewska, pracownia obuwia Dziubińskiego. 1-1

Kupno i sprzedaż.

30 mk. za wyraz.

Czasty obrusowe i na pokrycie kanap oraz reszta galanterję poleca po cenach bardzo przystępnych sklep galanteryjny Stanisława Duszy, Sosnowiec Modrzejowska 43. 2-2

Magistrat m. Sosnowca ogłasza, że w dniu 24 lipca r. b. o godz. 11 przed południem w remizie straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu przy ul. Kościelnej vis-a-vis Lasku Sosnowieckiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji jednego konia. Przystępujący do licytacji złożyć winien kaucję w wysokości 20,000 mk. 3-2

MAJĄTKI ZIEMSKIE, włościańskie, fabryki, warsztaty mechaniczne, szklarnie, cegielnie, wapienniki, kinematografy... SAMOCHODY ciężarowe i osobowe restauracje, piwiarnie, różne sklepy i zakłady fryzjerskie...

LOKALE NA BIURA, mieszkania, sklepy z kapitałem na dające się pod koncesje na wódki i przyjmujemy wszelkie zgłoszenia o sprzedaży.

TYGLE grafitowe oryginalne Noltego, najtaniej sprzeda je Poznański Warszawa, Marszałkowska 72

MA DO SPRZEDANIA: Na Pomorzu, Poznańskiem, G. ślasku i b. Kongresówce, Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo-Agenturowy i kategorji ul. Piłsudskiego 46.

Oddam przedstawicielstwo wyrobów cukierniczych na Zagłębie Dąbrowskie. Wiadomość Częstochowa Kościuszki 19-a W. Weber. 1-1

Do sprzedania 2 garnitury kryte pluszem, 5 umywalni z marmurowymi płytami, ramy do okien oraz dobry duży gramofon z płytami. Wiadomość hotel „Bristol" w Będzinie. 2—1

Otomanę i kozetkę tanio sprzedam Sosnowiec, Kołłątaja 10 u tapicera. 1-1

Sprzedam psa bardzo ładnego czystej angielskiej rasy Ceter Blue - Belton z dowodami Lavoerak Francuska 14-8 2—1

Smoła i papa do sprzedania ul. Pańska Gros. 10-5

Z powodu wyjazdu jest powóz do sprzedania wieś Milowice dom Gruszki. Józef Gruszka. 2 2

Sprzedam budkę murowaną, składającą się z dwóch ubikacji. Plac targowy, Dąbrowa. Wiadomość „Iskra". 2—2

Do sprzedania wózek dziecinny koszykowy i maszynka do lodów. Al-ja 1. 2—1

Do sprzedania dom w Sosnowcu przy ul. Nowej Nr. 4. Wiadomość na miejscu mieszk. Nr. 6, 3-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania kop. Piaski, szkoła. 3-1

Pianino duże czarne bardzo dobre najlepszej francuskiej firmy tanio sprzedam, Towarowa 9 m. 8. 1-1

2 platformy w dobrym stanie z raz do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-1

Sprzedam wannę i szafę dębowa domy F. S Hutnicze, Zagórze, Bielecki. 1-1

Sprzedam konie do roboty, papy, wagę dęża, sieczkarnie, kowadło, szrubszt. ki. b-czki ze smoły w dobrym stanie i rozmaite maszyny Rumus, Małachowskiego 14 1-1

Do sprzedania sklep ze urządzeniem 2-ma ubikacjami, oraz 2 pokoje z kuchnią w tym samym domu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec, 10 u tapicera. 1

Sprzedam sklep masarski z warsztatem i mieszkaniem z powodu zmiany interesu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-1—

Zgubione dokumenty

20 mk. za wyraz.

Miśta Piotr (1894 rocznik) zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Będzinie. 3-1

Wojciechowski Franciszek zgubił paszport wydany przez gminę Pińczów. 3-1

Jadąc z Sosnowca do Katowic o godz. 7.45 wiecz. przy wsiadaniu do wagonu wyciągnięto mi portfel w którym znajdowały się pieniądze 7 tys. niemieckich i 9 tys polskich mk. paszport wydany przez generalnego konsula w Opolu, jak również legitymacyjną kartę plebiscytową i różne papiery na imię Joachima Treimana. Proszę o łaskawe oddanie chociaż papierów do 1-go komisarjatu w Sosnowcu 21 m. 22. 1 1

Szpruch Władysław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Piotrków. 1-1

Kimmel Marta zgubiła książkę z Kasy Chorych w Sosnowcu. 1-1

Guja Józef zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Będzin. 2-1

Zrałek Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-1

Miście Janowi skradziono papiery fabryczne oraz kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Urbańczyk Jacenty (rocznik 1898) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 1 pułk strzelców podhalańskich w Sanoku. 3-1

Haim Rajtner zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce. 3-1

Modoński Szczepan zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Ładowice. dowód osobisty wyd. w gm. Rybaszowice, książkę związkową z org. piekarskiej. 3-1

Malczyk Jan zgubił kartę powołania wojskowego wyd. przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Świeszka Wojciech zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Krzyształ Zdzyski zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. 3-1

Żuchowicz Antoni (rocznik 1895) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-1

Jan Chmist zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU. Lwów. 3-1

Borensztajn Jakób zgubił kartę demobilizacji, wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Uranowski Piotr zgubił metrykę ślubną, kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Kielce i legitymację wyd. w Opatowcu. 3-1

Stanisławowi Koradeckiego skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 42 p. zap. w Białym Stoku. 3-1

Szyguła Antoni zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Kowal Józef (rocznik 1892) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-1

Ragan Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-1

Eljasz Marjan zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Secemin pow. Włoszczowskiego. Zwrócić „Iskra Dąbrowa. 3 2

Lazar Stanisław (rocznik 1893) zgubił kartę powołania wyd. przez PKU, w Będzinie. 3-2

Majerczak Antoni zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 15 pułk piechoty. 3-2

Kałoński Franciszek zgubił portfel zawierający swoją podobiznę i dowód osobisty wydany przez kop Czeladź. 3-2

Czerniakowski Jakób zgubił kartę pobytu, wydaną przez urząd gm. Olkusko-Siewierskiej. 3-2

Władysław Cembrzyński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Szmulowi Zelmanowiczowi skradziono kartę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Moraczynski Ignacy zgubił paszport wydany przez gm. Widawę. 3-3

Dnia 15 b.m. pomiędzy 8-ą a 9-ą wieczorem na stacji Dąbrowa Gór. zgubiłem w czarnym portfelu skórzanym 80,000 mkp., dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy na imię Wiktora Saporyka, świadectwo biurowe wydane przez Urząd Likwidacyjny w Dąbrowie, upoważnienie wydane przez Juljana Szczęsnego w Gołonogu, legitymację Czerwonego Krzyża i ważne papiery. Łaskawy znalazca zwróci za sowitą nagrodą do „Iskrydw Sosnowcu. 3-3

Szewczykowi Leonowi skradziono 13 tys. mk. z portfelem i kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Kasza Franciszek zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Szczypa Stanisław zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Zgubiono odroczenie wyd. przez PKU. Będzin na imię Antoni Juszczyk. 3-3

Izakowi Finkelszteinowi skradziono kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Dziurowicz Piotr zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Stelmach Franciszek zgubił paszport wyd. przez gm. Grodziec. 3-3

Mikołaj Karolczyk (r. 1888) zgubił kartę poborową, wydaną przez oficera ewidencyjnego w Będzinie. 3-3

Tomala Ludwik zgubił kartę powołania wyd. przez oficera ewidencyjnego w Będzinie. 3-3

Marja Barankiewiczowa zgubiła książkę chlebową wydaną przez kop. hr. Renard. 3-3

Świerczyńskiemu Ignacemu skradziono książkę odroczenia wydaną przez PKU, Będzin. 3-3

Miodek Piotr zgubił dokument powołania wojskowego wydany przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Wacław Szybalski zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Herszleib Sztermer zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Wolbrom. 3-1

Podsiadło Jan zgubił paszport wydany przez gm. Kozłów pow. Miechów. 3-1

Jaszczyk Antoni zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Duch Piotr zgubił książeczkę wojskową reklamacyjną, wydaną przez PKU. Będzin, dowód osobisty i inne dokumenty. 3-1

Dawid Szterenfeld zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Będzin. 3-1

Radkowski Teodor zgubił kartę powołania wyd. przez P K U. Warszawa. 3-1

Klecha Antoni zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Irena". 3-1

Herszleib Sztermer zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 2-1

Jan Swiderski zgubił kartę zwolnienia wyd. przez Baon zapasowy 4 p.p. Leg. w Sielcach. 3-1

Antoni Sosnowski na stacji w Dąbrowie zgubił kartę odroczenia wojskowego wyd. przez PKU. Częstochowa, dowód osobisty, wyd. przez Magistrat m. Częstochowy. Zwrócić „Iskra Dąbrowa. 3-1

Zając Mikołaj zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez fabrykę Huta Bankowa. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Emma Szczerbowiez Wieczór zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Suchedniów i dokument księg ludności wydany przez gm. Radzanów. 3-1

Franciszek i Katarzyna Kasza zgubili dowody osobiste wydane przez gm. Sopków i kilkaset mk. Łaskawy znalazca raczy zatrzymać pieniądze, a dowody zwrócić do „Iskry" Sosnowiec. 3-1

Wolf Pozmantyr zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Skorodzin Stanisław zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Szymon Najgeborn zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin 3-2

Bolesławowi Stefanowskiemu skradziono kartę powołania wyd. przez P.K.U. Będzin, i zaświadczenie moralności wyd. przez gm. Niwka i kartę pobytu wyd. przez kop. Kazimierz. 3-2

Underman Franciszek (rocznik 1874) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Kowal Wawrzyniec zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Kurcfel Szlama zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Gałczyński Józef zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Miechów. Miechów. 3-2

Piławski Walenty zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Będzin. 3-2

Darzecki Stanisław zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Jan Bieniec zgubił kartę powołania wyd. przez Komisję Przeglądową w Dąbrowie 3-3

Gondek Stanisław zgubił kartę demobilizacji wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Szymon Jakób Binkowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Zaginęła karta powołania wydana przez PKU. Będzin na imię Konstantego Kowalskiego z Zagórza, którą unieważnia się. 3-2

Stanisław Gnacik zgubił kartę powołania № 1212 wydaną przez PKU. Będzin. 2-2

Izrael Moszek Szejnhaft urodzony 1897 zgubił kartę powołania № 176 Art. 61 wydaną przez PKU Będzin. 3-3

Władysław Zygmunt zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 9-ty pułk piechoty. 3-3

Władysław Bednarski zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Wincenty Katolik zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin i paszport wydany przez gm. Lagisza. 3-3

Władysław Kozieł zgubił książeczkę zarobkową, wydaną przez kop. „Marja" w Grodźcu. 3-3

Woźnik Kazimierz zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Wielgos Edward zgubił kartę odroczenia wojskowego wyd. przez PKU. w Częstochowie oraz dowód osobisty, wyd. przez gm. Wanciechów, pow. Częstochowskiego Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Andrzej Stach (rocznik 1912) zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Bijak Władysław zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Władysław Szczepański zgubił kartę powołania wyd. przez PKU Noworadomsk. 3-3

Rub Stanisław zgubił kartę powołania wyd. przez Magistrat m. Czeladzi. 3-3

Szota Mikołaj zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Bubel Jan (rocznik 1887) zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU. w Będzinie. 3-3

Dziuk Władysław (rocznik 188) zgubił kartę powołania, wyd. przez Komisję Przeglądową Zawiercia. 3-3

Makówka Stanisław (rocznik 1900) zgubił kartę powołania wojskowego wyd. przez PKU. w Będzinie. 3-3

Zieliński Jan zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Miechów. 3-3

Antoni Śpiewakowski zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Stanisławowi Dorobiszowi skradziono portfel, dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Sosnowca oraz inne dowody. 3-3

Stanisław Kucharz zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Słabikowski Jan zgubił paszport wydany przez magistrat m. Noworadomska. 3-3

Staroń Teofil zgubił paszport wydany przez gm. Osiek. 3—2

Józef Haleta zgubił kartę powołania wyd. przez P.K.U. Będzin. 3—2

Bajda Jan zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3—2

Kulczyk Szymon zgubił paszport wyd. przez Magist. m. Sosnowca 3-2

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia"